

Miłość płodna

Istotnym elementem małżeństwa jest płodność. Miłość ma służyć prokreacji i wychowaniu dzieci. Potomstwo stanowi naturalne ukoronowanie małżeństwa i nadaje mu wielką godność. Od małżonków wymaga wielkiej odpowiedzialności w przekazywaniu życia, troski o dzieci i formacji skierowanej ku prawdzie i miłości.

To Bóg powołał mężczyznę i kobietę do szczególnego udziału w Jego miłości i ojcostwie. Sprawiał, że w wolny sposób mogą współdziałać z Nim w przekazywaniu daru życia ludzkiego. „Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: **„Bądźcie płodni i rozmnażajcie się, abyście zaludnili ziemię i uczynili ją sobie poddaną”** (Rdz 1, 28).

Jeśli dziecko ma być owocem i znakiem miłości małżonków, żywym świadectwem ich wzajemnego i pełnego oddania się, to nie może być „niechcianym” lub „niewygodnym”. Jako namacalny owoc miłości może być tylko upragnione. Nacechowana pełnym zachwytem dla daru ludzkiej płodności postawa rodziców wyrażać się będzie wówczas przekonaniem: „mogę być ojcem” i „mogę być matką”. Pan Jezus powiedział: „Przeznaczyłem was na to, abyście (…) owoc przynosili i aby owoc wasz trwał” (J 15, 16). Rodzice odpowiadają na to wezwanie zrodzeniem i wychowaniem dzieci, świadcząc o swojej wierze, nadziei i zaufaniu do Boga. Służąc, świadczą o miłości. W ten sposób sprawiają, że w nich i wokół nich rośnie Kościół Chrystusowy. Radość wypływająca z ojcostwa i macierzyństwa wzbogaca ich miłość wzajemną. Nowo narodzone dziecko staje się darem dla samych dawców życia.

Nie należy jednak oszukiwać się myślą, że przyjście dziecka na świat rozwiązuje automatycznie wszystkie problemy małżonków. Na pewno pomaga znaleźć rozwiązania, ale przynosi również nowe trudności. Obecność dziecka sprawia, że wzrasta wzajemna ich czułość, ale wystawia także na próbę ich zgodę, zalety i przede wszystkim zdolność do poświęcenia. W istocie wraz z radością, jaką przynosi, dziecko oznacza także mniej czasu dla siebie, większe zobowiązania, konieczność stawiania czoła licznym nowym problemom i nieoczekiwanym sytuacjom. Być może, mąż będzie musiał zrezygnować z jakichś szlachetnych aspiracji zawodowych lub innych zajęć; oprócz tego przyjdzie mu uczyć się zmieniać pieluchy, przygotowywać butelkę ze smoczką, podawać ją dziecku i bawić się z nim. Być może żona zmuszona będzie zrezygnować z wielu rzeczy, do których ma prawo... oprócz tego przyjdzie jej uważać, aby dzieci nie zaabsorbowały jej zbyt mocno i by nie zaniedbała starań o okazywanie miłości mężowi.

Dziecko, żywa synteza ojca i matki, jeśli jest owocem autentycznej wzajemnej miłości, to w naturalny sposób pobudza i oczyszcza miłość między małżonkami. Miłość, którą oni się kochają, jest tą samą miłością, którą kochają swoje dziecko. Jest przedłużeniem i autentycznym ukoronowaniem

ich wzajemnej miłości. Dlatego kochając każde nowe dziecko, w konkretnych aktach miłości, każde z małżonków mocniej i lepiej kocha swojego współmałżonka... a także siebie samego. Jeśli ktoś żywi choćby najmniejszą zazdrość w stosunku do dziecka to nie rozumie jego głębokiej natury, tego, że w istocie jest ono syntezą osób, które dały mu życie.

/Fragment książki ks. Arturo Cattaneo "...i żyli długo i szczęśliwie"/